

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP



JEAN ANOUILH
ANTYGONA

TEATR ŚLĄSKI IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
BOGDAN TOSZA

Premiera na Dużej Scenie
LISTOPAD '92

*W programie wykorzystano
fotografie Stanisława Markowskiego
z albumu „Fotografie 1980-1989”,
Kraków 1990.*

Następna premiera
GRUDZIEŃ '92

MICHEL DE GHELDERODE
„KRAM KAROLINY”



Jean Anouilh

ANTYGONA

8 listopad '92 r.



JEAN ANOUILH urodził się w Bordeaux w 1910 r. Ojciec jego był krawcem, matka skrzypaczką. W latach wczesnej młodości wyjechał wraz z rodziną do Paryża. Był uczniem Collège Chaptal, później studiował prawo. Przez dwa lata pracował w przedsiębiorstwie reklamowym.

W wieku dziewiętnastu lat napisał miniaturę dramatyczną pod tytułem „Humulus le muet” (*Niemy Humulus*) grywaną w szkołach. Przeżył wielki wstrząs na prapremierze „Siegfrieda” Giraudoux w 1928 roku. Przeyście to zaowocowało kolejnymi próbami teatralnymi. W tym czasie jest sekretarzem Jouveta. Debiutuje sztuką „L’Hermine” (*Gronostaj*) na deskach Théâtre de L’Oeuvre w 1932 r. wywołując namiętne dyskusje. Poślubia Monelle Valentin, która staje się wykonawczynią ról w jego sztukach.

Sztuką „Voyageur sans bagages” (*Pasażer bez bagażu*), wystawioną przez Georges’a Pitoëffa w 1937 r. w Théâtre des Mathurins odnosi poważny sukces. „La Sauvage” (*Dzikuska*) wystawiona w roku następnym na tej samej scenie zostaje podobnie oceniona. Anouilh staje się wówczas ulubionym autorem dyrektorów, którym zależy na dobrym poziomie sztuk i sukcesie u widowni. W teatrze „Atelier” rozpoczyna się długa współpraca między Anouilhem a Andre Bersaocqiem zainicjowana reżyserią „Le Bal des Voleurs” (*Bal złodziejasków*) w 1940 r., po której nastąpią inscenizacje innych sztuk Anouilha. „Rendez-vous de Senlis” (*Schadzka w Senlis*, 1941), „Antygone” (*Antyгона*, 1943), „Roméo et Jeannette” (*Romeo i Janeczka*, 1946), „L’Invitation au château” (*Zaproszenie do zamku*, 1947), „Colombe” (*Goląbka*, 1954), „Medee” (*Medea*, 1953).

Od 1950 roku Anouilh wystawił ponadto: „Ardèle, ou la Marguerite” (*Ardele, czyli Stokrotka*), „La Valse des toréadors” (*Walc torreadorów*, 1952), „Cécile, ou l’Ecole des pères” (*Cecylia czyli szkoła ojców*, 1954), „Orniule ou le Courant d’air” (*Ornifla czyli Przewiew*, 1955), „Pauvre Bitos ou le Dîner des Têtes” (*Biedny Bitos, czyli Obiad wodzów*, 1956), „La Petite Molière” (*Mala Moliérowna*, 1959), „Becket ou L’Honneur de Dieu” (*Becket, czyli honor Boga*, 1959), „La Grotte” (*Grota*, 1961), „La Foire d’empoigne” (*Jarmark*, 1962), „Cher Antoine” (*Drogi Antoni*, 1969), „Ne réveillez pas Madame” (*Nie budźcie pani*, 1970).

Anouilh do końca życia — zmarł w 1987 r. — był aktywny jako dramaturg i człowiek teatru; pisał, reżyserował, pracował z aktorami. Jego dorobek to 50 sztuk. Po śmierci Giraudoux uznany został za najwybitniejszego przedstawiciela współczesnego dramatu francuskiego. Jego sztuki tłumaczone na wiele języków wystawiane są w teatrach całego świata. Przyczyną tak wielkiego powodzenia jest, co podkreślają krytycy, humanizm jego twórczości i bezpośredni wpływ, jaki wywiera ona na publiczność. Patos, potrzeba czystości i szlachetności u jego postaci, rozterka i bunt, wyostrzone i wymowne, wzruszają widza przejmująco i głęboko.

„Antygone”, podobnie jak „Eurydyka”, „Medea” czy „Skowronek” należą do utworów, w których Anouilh rozważa zagadnienia moralne na wzór tragedii antycznej. Ich bohaterowie są dumni, upojeni wolnością i czystością. Odrzucają kompromis, by wznieść się na płaszczyznę doskonałości. Dążąc do ideału zderzają się z brutalną rzeczywistością. Kłamstwo, obłuda, uwikłanie w przeszłość to dramat, z którym się zamocą, by uciec w końcu w rozpacz i śmierć.

KONSTANDINOS KAWAFIS

Gdy Strażnik ujrzał światło

Zimą, latem — na dachu pałacu Atrydów siedział Strażnik. I oto dobrą ma nowinę. Ujrzał, jak ogień wielki się rozjarzył w dali. Cieszy się. I mordęga już dobiegła końca. To nie jest takie łatwe, czuwać dniem i nocą, i w upale, i w zimnie, wypatrywać światła na szczycie Arachnajon. Upragniony sygnał wreszcie rozbłysnął. Ale gdy szczęście przychodzi, zazwyczaj niesie radość mniejszą niż ta, której czekano. Lecz to jedno zyskiem: że jesteśmy od nadziei już wolni i oczekiwania. Wiele rzeczy się stanie w pałacu Atrydów. Nie trzeba nawet jakiejś szczególnej bystrości, aby to przewidywać teraz, kiedy Strażnik ujrzał światło. Więc raczej nie trzeba przesadzać. Dobre jest światło, dobrzy są i ci, co idą; słowa i czyny owych ludzi też są dobre. Ufajmy, że się wszystko ułoży pomyślnie. Ale to Argos nawet bez domu Atrydów będzie trwać. Domy nie są wieczne. O tych sprawach wielu na pewno ludzi będzie wiele mówić. My słuchajmy. Lecz zwieść się nie dajmy takimi słowami jak Niezbędny, Jedyny i Wielki. Bo tak samo niezbędny, jedyny i wielki wyloni się ktoś inny już w następnej chwili.

Przełożył Zygmunt Kubiak

Dlaczego zabiła się Antyгона?

Taka była dzielna. Taka nieulekła. Wiedziała co ją czeka. Miała piętnaście, może szesnaście lat. Bardzo drobna. Strażnicy mówili, że podobna była do ptaszka, kiedy podbiegła do ciała. Nie miała dosyć siły, żeby je podnieść, rozsypała tylko nad nim grudę ziemi i rozlała oliwę i wodę z dwóch dzbanów, które niosła. Potem przybiegła raz jeszcze, żeby znowu posypać piachem odkryte ciało, chociaż już ogłoszono, że grozi za to ukamienowanie.

Córka Edypa była uparta jak jej ojciec. Edyp już dawno temu wygnany został z Teb i zlorzcząc swojemu losowi błąkał się po całej Grecji. Jeszcze przedtem powiesiła się na pasku od peplum jej matka. Została jej młodsza siostra i dwóch braci. Jeden z nich z obcym wojskiem wyruszył przeciwko Tebom. Drugi bronił miasta. Zwarli się w pojedynku i zginęli obaj u jego bram. Kreon obrońcy miasta wydał pogrzeb z wszelkimi honorami, zdracę zakazał grzebać, ciało jego miało zostać na żer dla dzikich zwierząt i ptactwa. Dla Antygony wróg miasta nie przestał być jej bratem. „*Hades nie zna dwóch miar*” – powiedziała Kreonowi. „*Czyżbyś sądził, że umarli mają te same maksymy, co żywi*”. Antyгона wydała swojemu bratu taki pogrzeb, jaki mogła. Symboliczny. Ale i w naszym powszechnym obyczaju rodzina i najbliżsi rzucają pierwsze grudki ziemi na schodzącą w grób trumnę.

Hegel w rozważaniach o tragedii pisał, że żołnierz należy do państwa. Należy, kiedy żyje. Ale kiedy umarł, wraca do rodziny. W Ameryce, gdzie jeszcze w wielu stanach powróciła znowu kara śmierci, nazajutrz po egzekucji, teraz już „humanitarnej” zastrzykiem w serce lub na krześle elektrycznym, ciało skazańca oddane zostaje rodzinie. Pod murem więzienia w noc egzekucji odprawiane jest częstokroć czuwanie jak egzekwia przy zapalonych świecach. Bliscy skazanego albo przeciwnicy kary śmierci odprowadzają rankiem trumnę ze zbitych desek. Na pogrzeb.

Według archaicznych wierzeń, o których mówią hymny babilońskie i których ślady są jeszcze u Homera, duch niepogrzebanego błąka się po miejscach, w których dawniej przebywał i nie może zaznać spoczynku. Zmieniały się wiary w życie pozagrobowe, ale grzebanie albo kremację umarłych odnajdujemy u samych początków ludzkiej gromady. Po tysiącletniach są często jedynym świadectwem cywilizacji, po których nie pozostał żaden inny ślad.

Wiktoriańskim czytelnikom „Antygony” i jej klasycznym komentatorom zakaz grzebania zwłok przez Kreona mógł się wydawać czymś niesłychanie dalekim od doświadczeń, jakie znali albo przez które sami przeszli. Ale dla tych z nas, którzy przeżyli ogromny szmat XX wieku, a już szczególnie jego drugiego i trzeciego ćwierćwiecza, zakaz Kreona i dramat Antygony są czymś zwyczajnym. Ideologie przyznawały państwu, jego filozofom i jego policjantom, władzę nie tylko nad żywymi, ale i nad umarłymi, i to nie tylko zmienną rangę i miejsce w historii, ale prawo do grobu.

Najbardziej widomym znakiem po zmarłym, jego jeszcze ostatnią obecnością na ziemi jest grób. Odwiedza się grób, jakby się odwiedzało zmarłego. Brak grobu najbliższych, niewiedza gdzie i kiedy zostało rzucone ich ciało, jest jedną z największych krzywd wyrządzoną tym, którzy przeżyli. (...)

„*Tyś wybrał życie. Ja wybrałam śmierć*” – mówi Antyгона do Ismeny, która się zlekła razem z nią grzebać brata. Antyгона była gotowa na śmierć, ale na śmierć, która zostanie jej zadana, nie na śmierć, którą sobie sama zada. Dlaczego zabiła się sama? Wśród setek i chyba nawet tysięcy, którzy oczekiwali, wydawało się, nieuchronnej śmierci przez miesiące, a nawet czasem lata, o głodzie, nieustannych upokorzeniach i często torturach, tylko nieliczni skrócili sobie mękę oczekiwania. I to jeszcze nie zawsze i nie do końca wiadomo, czy im tego „laskawie” nie ułatwiono. Nie śpieszyli się ze śmiercią. Dlaczego pośpieszyła się Antyгона? (...)

Jan Kott: „Dlaczego zabiła się Antyгона?”
Tygodnik Powszechny, 1992/7



JEAN ANOUILH

ANTYGONA

/ANTIGONE/

przekład:

JADWIGA DACKIEWICZ

obsada:

Antygona – KATARZYNA KULIK
Ismena – JOANNA BUDNIOK-MACHERA
Kreon – BERNARD KRAWCZYK
Haimon – PIOTR WARSZAWSKI
Piastunka – BOGUMIŁA MURZYŃSKA
Chór – TOMASZ RADECKI

Strażnik I – WOJCIECH GÓRNIAK
Strażnik II – MICHAŁ ROSIŃSKI
Strażnik III – WIESŁAW KUPCZAK
Posłaniec – JERZY KUCZERA
Paź – XXX
Eurydyka – MARIA WILHELM

Reżyseria:

BOGDAN TOSZA

scenografia:

WACŁAW KULA

inspicjent — Tomasz Prokop

kontrola tekstu — Wiesław Kupczak

Dyrektor Naczelny i Artystyczny — BOGDAN TOSZA

Z-ca Dyrektora — KRYSZYNA SZARANIEC

Asystent Dyrektora — DANUTA PUŁECKA

Główny Księgowy — HENRYK MROZEK

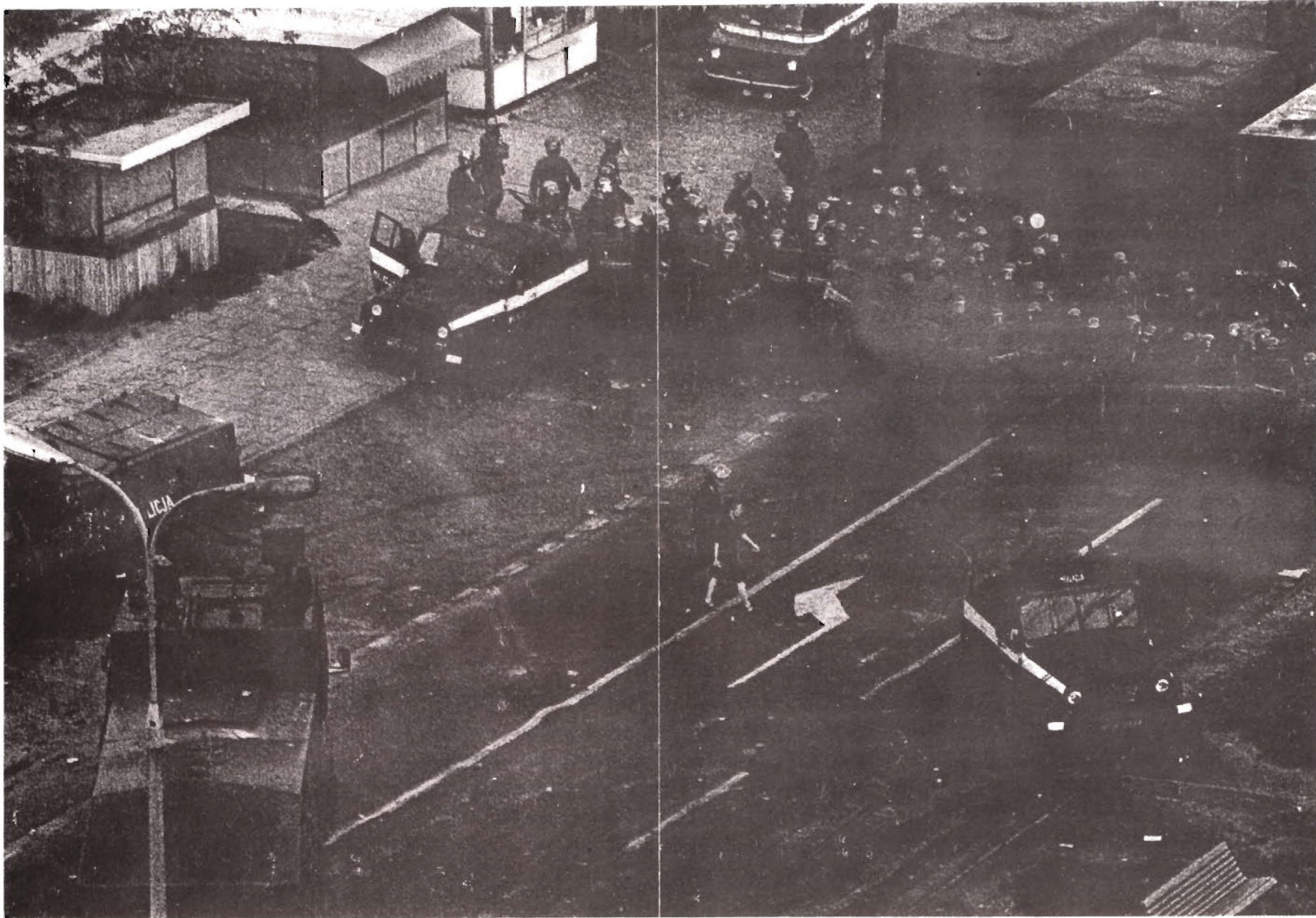
Kierownik techniczny — **STANISŁAW HOŁÓWKA**

KOSTIUMY:

pracownia krawiecka damska — Ewa Kerger
pracownia krawiecka — Stanisław Klecki
pracownia szewska — Józef Wilk

DEKORACJE:

pracownia stolarska — Adam Niškiewicz
pracownia malarsko-modelatorska — Ryszard Górny
pracownia tapicerska — Andrzej Minajew
pracownia perukarska — Maria Bem
światło — Maria Mroczkowska
dźwięk — Adam Szymura
brygadzysta sceny — Roman Klyta
rekwizytor — Tomasz Prokop



CZESŁAW MIŁOSZ

Antyгона

Antyгона:

Przyjmować wszystko, tak, jak się przyjmuje
Po wiosnie lato, zimę po jesieni,
Na sprawy ludzkie patrzeć obojętnie
Jak na kolejność bezmyślnej przyrody?
Dopóki żyję, będę wolać: nie.
Słyszysz Ismeno? Będę wolać: nie.
I nie chcę żadnych waszych uspokojień,
Kwiatów w wiosenną noc, ani słowika,
Słońca ni chmur, ani przyjaznych rzek.
Niczego. Niechaj trwa nieuśmierzone
To, co zostało i to, co zostanie.
Jedynie godne pamięci: nasz ból.
Te zardzewiałe ruiny, Ismeno,
Wiedzą o wszystkim. Czarnym skrzydłem kruka
Śmierć oddzieliła nas od tamtych lat
Gdyśmy myślały, że nasza kraina
Jest jak zwyczajne krainy. Że ród
Nasz taki sam jak i inne rody.
Przekleństwo losu wiedzie do ofiary.
Ofiara wiedzie do przekleństwa losu.
Gdy to się spełnia, to już nie jest pora
Niewielkie życie własne chronić
I nie jest pora nad sobą lzy ronić.
Na nic nie pora. Niech wielkie zniszczenie
Przebiegnie całą bezlitosną ziemię,
Niech tym, co z naszej rozpacz się śmieją
Ich własne miasta obrócą się w gruz.
Prawo Kreonal I zakaz Kreonal
Czymże jest Kreon, kiedy ginie świat?

Ismena:

Tak, ale nasi rodzice nie żyją
I nasi bracia nie żyją. I żaden
Bunt ich nie wróci. Po cóż sięgać wstecz?
Starzec o kiju błądzi w głuchym mieście

Próżno szukając tam synów poległych,
Stare kobiety, ciche żalobnice,
Stąpają w pyle z pochyloną twarzą.
Ale już zieleń ponurych okolic,
Piolun, pokrzywa, wdziera się na zgliszcza,
Motyl, jak płatek papieru w pożarze,
Fruwa u skraju kamienistych urwisk,
Obdarte dzieci idą znów do szkoły
Ręce splatają znowu kochankowie,
I jest w tym rytm, wierzaj mi, potężny,
Płacz pomieszany z zachwytem — jak gdyby
Nowy na ziemię powrót Persefony.

Antyгона:

Głupcy są zdania, że kiedy poświęcą
Pamięć przeszłości, będą żyć szczęśliwi.
I głupcy myślą: zgon jednego miasta
Nie jest dla innych miast jeszcze wyrokiem.

Ismena:

Ty nie umniejszaj trudu, Antygono.
Z jakim i usta i serca zmuszamy
Aby milczały. Bo takie zwycięstwo
Też jest zwycięstwem i daje nadzieję.



Antygona:

Mnie niepotrzebna jest wasza nadzieja,
Bo ja widziałam resztki Polinika
Tam, u podnóża strzaskanej katedry,
Ta czaszka, mała jakby czaszka dziecka,
Z kosmykiem jasnych włosów. Kości garstka
W próchno ciemnego płótna owiniętych
I trupi zapach. Oto jest nasz brat,
Którego serce tak jak nasze biło,
Który weselił się i śpiewał pieśni
I strach przed śmiercią znał, bo w nim wołały
Te same głosy, które w nas wołają.
I przewyciężył głosy wzywające
Na jasne życia dalszego obszary.
I dobrowolnie poszedł, aby zginąć,
Wierny danemu słowu i przysiędze.
Dwudziestoletni, piękny i pogodny,
Ileż zamiarów musiał w sobie stłumić,
Ileż zaczętych dzieł, nieśmiały myśli,
Sam, mocą woli, dawał na zniszczenie.
I on to właśnie, rozkazem Kreona
Został uznany za zdrajcę. Dla niego
Ciemny kąt jakiś na piaskach przedmieścia
I w pustym helmie zawodzący wiatr.
Ale dla innych, dla złodziei sławy,
Będą wznoszone pomniki i wieńce
Będą dziewczęta na placach składały.
Błaskiem pochodni oświetlone imię.
Tu nic, tu ciemność. Ręką przerażoną
Pisarze, podłym strachem przymuszeni,
Złodziejom sławy nie poskąpią słów.
I tak odchodzi, z legendy wyzuty,
W niepamięć wieków — zdrajca czy bohater?

Ismena:

Można słowami ból w płomień rozżarzyć,
Kto milczy, cierpi nie mniej, może więcej.

Antygona:

Nie tylko słowa, Ismeno, nie tylko.
Swojego państwa Kreon nie zbuduje
Na naszych grobach. Swojego porządku



Potęgą miecza tutaj nie ustali.
Wielka jest władza umarłych. Nikt od niej
Nie jest bezpieczny. Choćby się otoczył
Gromadą szpiegów i milionem straży,
Oni dosięgną. Czekają godziny.
Są ironiczni, stąpają ze śmiechem
Kolo szaleńca, który w nich nie wierzy.
A kiedy będzie sporządzał rachunek
Nagle pojawi się błąd w tym rachunku.
Malerki błąd, ale pomnożony,
Wystarczy! Oto błąd w oblęd urasta,
Zbrodnia płomieniem pali wsie i miasta.
Krew! Krew! Czerwonym pragnie atramentem
Przekreślić błąd. Za późno. Skończone.
Nieszczęsny Kreon tak rządzić zamierza
Jakbyśmy byli barbarzyńskim krajem.
Jakby tu każdy kamień nie pamiętał
O łzach rozpaczy i o łzach nadziei.

Washington D. C., 1949

BIURO PODRÓŻY
MERCATOR

ZAPRASZA NA

- 7-dniowe wycieczki do Paryża i Londynu z atrakcyjnym programem turystycznym, z noclegami w centrum miast
- wczasy krajowe i zagraniczne we Włoszech, Francji, Czecho-Słowacji (lato i zima)
- przewozy pasażerskie do Niemiec (100 miast), Francji, Anglii, Włoch, Szwajcarii, krajów Beneluksu

**ORGANIZUJEMY WYCIĘCZKI NA ZLECENIE
GRUP W DOWOLNYM KRAJU EUROPEJSKIM**

**PROWADZIMY UBEZPIECZENIA
WESTA, WARTA, HESTIA, POLISA**



40-095 KATOWICE
ul. Stawowa 8
tel: 586-658

ZAPRASZAMY OD 9 – 17

Elektromontaż 1
Katowice



OFERUJE:

PROJEKTOWANIE,
WYKONAWSTWO
I REMONTY
INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ
OŚWIETLENIA,
P. POŻAROWEJ,
SYGNALIZACJI,
STEROWANIA,
INSTALACJI RADIOWO-
TELEWIZYJNEJ

SZAFY ROZDZIELCZE,
TABLICE STEROWNICZO-
SYGNALIZACYJNE
I PULPITY STEROWNICZE
DLA **TEATRÓW, KIN,
SAL KONCERTOWYCH,
SALONÓW WYSTAWOWYCH,
BIBLIOTEK,
ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH,
ENERGETYKI
I BUDOWNICTWA
MIESZKANIOWEGO**



40-950 Katowice,
ul. Barbary 21
Tel.: (832) 512-231 do 5
Tlx: 0315-542
Fax: (832) 512-235



Redakcja programu – ELŻBIETA TOSZA
Opracowanie graficzne – MARIUSZ MRUCZEK
Wydawca – TEATR ŚLĄSKI
Druk – „Węgloryf” s. c. K-ce zam. 629/92